

MACIEJ JOŃCA

Katedra Prawa Rzymskiego

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

WKŁAD ALEKSANDRA CUKROWICZA W POLSKI PRZEKŁAD *INSTYTUCJI* GAJUSA I NIE TYLKO

Słowa kluczowe: *Instytucje* Justyniana, *Instytucje* Gajusa, Aleksander Cukrowicz, Franciszek Maciejowki, Fryderyk Zoll

1. Wprowadzenie: „Listy o Krakowie przez Pęćławskiego”. 2. Aleksander Cukrowicz. 3. Pierwszy polski przekład „Instytucji” Justyniana. 4. Franciszek Maciejowski na temat przekładu Cukrowicza. 5. Teodor Dydyński i polski przekład *Instytucji* Gajusa. 6. Fryderyk Zoll na temat przekładu Dydyńskiego. 7. Importy chciane i niechciane. 8. Wnioski

1. WPROWADZENIE: „LISTY O KRAKOWIE PRZEZ PĘCŁAWSKIEGO”

Książką, która wstrząsnęła krakowską inteligencją oraz na dziesięciolecie utrwaliła opinię o tym ośrodku akademickim jako o biednej, prowincjonalnej, zapyziałej miejscinie, były wydane w Poznaniu w 1850 r. *Listy o Krakowie przez Pęćławskiego*¹. Ich autor, ks. Walerian Kalinka, znał Kraków, gdyż na miejscowym uniwersytecie kończył studia². Po upadku powstania krakowskiego musiał uciekać, a po powrocie bardzo rozczarował się do królewskiego miasta nad Wisłą. Nie udało mu się zdobyć posady na Uniwersytecie Jagiellońskim, więc niezadowoleniu dał wyraz w sposób dla siebie typowy. Ponieważ był obdarzony ponadprzeciętnym talentem literackim, który najchętniej zużywał na ataki i polemiki, również w *Listach* nie wyznaczył sobie zbyt wielu granic. Bez opamiętania piętnował w nich pozę, przerost formy nad treścią, a także wszechobecną trywializację życia społecznego i publicznego krakowskich wyższych sfer³.

¹ *Listy o Krakowie przez Pęćławskiego*, Poznań 1850.

² Zwięźle na temat życia i poglądów Waleriana Kalinki: J. Szczerbiński, *Ewolucja konserwatysty*, Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 30.3–4 (1991), 56–61.

³ S. Tarnowski, *Książdz Waleryan Kalinka*, Kraków 1887, 16–17.

Na dostojne, choć zapewne zalatujące nieco obyczajową „naftaliną”⁴, grono miejscowej śmietanki wywody Kalinki spadły niczym grom z jasnego nieba. Nikt przed nim i po nim nie ośmielił się pisać w ten sposób o lokalnych znakomitościach. Nawet autorzy wydanej w 1870 r. bestsellerowej *Teki Stańczyka*, której również nadano formę epistolarną, zarówno siebie, jak i swoich bohaterów ukryli pod pseudonimami⁵. Kalinka, choć *pro forma* przybrał nazwisko Pęcławski, nie zamierzał ukrywać tożsamości opisywanych w listach osób i miejsc.

Wśród ofiar krewkiego kapłana znaleźli się profesorowie uniwersyteccy. Ich sylwetki scharakteryzowano w liście czternastym, a powody sporządzenia osobliwych ocen autor wyjaśnił następująco: „Powiesz może, żem niewyrozumiały, niegrzeczny. Zgoda na te wszystkie zarzuty, przyjmuję je z chęcią, a to dlatego, iż w sprawie publicznej wyrozumiałość i grzeczność jest dla mnie niepojętą, że profesora uważam za człowieka publicznego, o którym wolno wydawać sąd, że wreszcie, jeśli w szanownem gronie potrzebny jest ten duch pobłażania, w którym pokrywają się wzajemne błędy, ja bynajmniej do posobnej względności nie czuję się obowiązany. Owszem widzę obowiązek powiedzenia całej prawdy, wzniesienia się nad bezzasadne sympaty lub odrazę, jeślibym mógł mieć jakowe, a nade wszystko podniesienia się do tonu, który z osobistością bynajmniej się nie zgadza. Za nadto krótko żyłem między wami, aby stosunki moje mogły mnie nakłonić do skrzywienia prawdy, za nadto głęboko czuję ważność tego kroku, który dziś stawiam, abyście nie mieli poznać, że nie piszę paszkwilu”⁶.

Następnie odwołuje się ks. Kalinka do doświadczeń osobistych: „przez pół roku chodziłem na prelekcje tych panów, a już o nauce nie mówię, ale nie mogę przebaczyć, iż zamiast zachęty, zamiast miłości do nauki, z ich grona wyniosłem tylko zubożenie i cechującą ich odrętwiałość. Byłbym się stał wam podobny, gdybym nie był zmuszony wyjechać z waszego miasta i na niemieckich uniwersytetach nie odżył na nowo i nie rozbudził w sobie tej iskry, która między wami zagasła”.

2. ALEKSANDER CUKROWICZ

Po takim wprowadzeniu trudno spodziewać się okolicznościowych peanów typowych dla nekrologów lub ksiąg pamiątkowych. Wśród uczonych, opisanych przy okazji charakterystyki kadry profesorskiej z Wydziału Prawa, znalazł się również Aleksander Cukrowicz. Był to człowiek wykształcony, na swój sposób wszechstronny i niepozabawiony pewnej oglądy. Można jednak za Marcjalisem powtórzyć, że na stanowisko wykładowcy wyniosły go nie wiedza oraz wyróżniające się

⁴ Koncept zapożyczyłem ze wspomnień sędziego, który swoją karierę zakończył w Krakowie w latach pięćdziesiątych XX w. Por. K. Rudnicki, *Wspomnienia prokuratora*, Warszawa: Czytelnik 1956, 48: „Przykra była dla mnie etykietalność wyższych sędziów i wypływający stąd stosunek do młodszych kolegów. Kiedy w 1936 r. przybyłem do Krakowa, próbowano mnie tytułować «ekselencją», proszono o «audiencję»... Szybko wywietrzyłem tę naftalinę chroniącą stare surduty nadradców”.

⁵ Por. *Teka Stańczyka*, Kraków 2007.

⁶ *Listy o Krakowie...*, 153–154.

przymioty, ale korzystny zbieg okoliczności. „Nie jesteś odpowiednim człowiekiem – pisał rzymski poeta – ale najlepszym ze nieodpowiednich”⁷. Oto, jak się zdaje, *casus* Cukrowicza. W piśmie *Jutrzenka* zachowała się wzmianka o tym, że wobec wystąpień antyrządowych, które doprowadziły do ograniczenia wolności prasy, Cukrowicz 29 lipca 1848 r. został powołany na „Urzędnika Publicznego przy sądzie drukowym”⁸. Z pewnością był to człowiek, który cieszył się pełnym zaufaniem władz zaborczych. Lojalność mogła otworzyć mu pierwsze drzwi w staraniach o posadę uniwersytecką. Ta sama cecha pomagała następnie piąć się po szczeblach kariery w sądownictwie⁹.

Michał Patniakowski, wspominając trudne chwile, jakie w 1848 r. krakowska wszechnica przeżywała w związku konsekwencjami powstania krakowskiego oraz będącą następstwem Wiosny Ludów reformą edukacji, pisze: „Uniwersytet miał spore trudności z obsadą katedry prawa rzymskiego. Wydział proponował do prawa rzymskiego «którego kurs dwuletni przez oddzielny wykład Instytucji i Historii prawa rzymskiego tudzież Pandektów przywrócony być powinien» – Aleksandra Cukrowicza”¹⁰. Dalej zaś czytamy: „istotnie Aleksander Cukrowicz został mianowany zastępcą profesora (zachowując swój urząd prokuratora) i w latach 1848/49 i 1849/50 wykładał *Historiam et Institutiones Iuris Romani*. W 1849 r. Uniwersytet prosił o nominację na profesora rzeczywistego zwyczajnego dla Cukrowicza, ale Ministerstwo Oświecenia Publicznego wydało 27 września 1850 r. reskrypt, «według którego P. Zielonacki wchodzi w miejsce P. Cukrowicza»”¹¹. Maria Stinia ujmuje rzecz zwięźle i dosadnie. Odmawia Cukrowiczowi większych kwalifikacji i wprost nazywa go czasowym „zastępcą” (*Supplent*)¹².

Jak należało się spodziewać, również ks. Walerian Kalinka daleki jest od tego, by wyśpiewywać na cześć naszego bohatera pochwalne hymny¹³. Napisał o nim tak: „P. Alexander Cukrowicz obojga prawa doktor, prokurator przy sądach trybunału miasta Krakowa i jego okręgu, prokurator dla sądu drukowego itd. na wstępie literackiego zawodu, wydał: *Thumaczenie mów Bossueta*, dalej *Słownik francusko-polski*, dalej przerobiony z niemieckiego *Zbiór Galicyzmów*, dalej *Thumaczenie pierwszego tomu Zachariego*, i za to został – jak sądzicie – może tłumaczem rządowym języka francuskiego, – Boże ucho! – może licealnym nauczycielem języka francuskiego, – bynajmniej! Więc czym? – profesorem prawa rzymskiego!”¹⁴.

⁷ Mart. 12.36.6–7: *Non bonus es, sed optimus malorum*.

⁸ *Obwieszczenie*, *Jutrzenka* nr 105 (1948), 2.

⁹ Por. np. *Szematyzm Królestwa Galicyi i Lodomerii z Wielkim Księstwem Krakowskim na rok 1876*, Lwów 1876.

¹⁰ M. Patniakowski, *Dzieje Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego od reformy kółtająowskiej do końca XIX stulecia*, Kraków 1964, 203.

¹¹ Tamże, 204; zob. również F. Hechel, *Kraków i ziemia krakowska w okresie Wiosny Ludów. Pamiętniki*, Wrocław 1950, 53, 221, 284–285.

¹² M. Stinia, *Die Jagiellonen-Universität in der Ära des Ministers Leo Thun. Konzeption-Umsetzung-Nachwirkung*, w: *Die Thun-Hohenstein'schen Universitätsreformen 1849–1860*, red. Ch. Aichner, B. Mazohl, Wien–Köln–Weimar 2017, 206.

¹³ Kalinka mógł mieć z Cukrowiczem osobiste porachunki. Por. J. Mrówczyński, *Ks. Walerian Kalinka: życie i działalność*, Poznań 1972, 96, 105.

¹⁴ *Listy o Krakowie...*, 60–61.

Zdaniem autora *Listów*, zjawisko to było dla XIX-wiecznego Krakowa typowe. „Rzecz niepojęta – pisze – a przecież prawdziwa. Takich uniwersalnych kandydatów miałem honor poznać w Krakowie większą liczbę, sam nawet odebrałem list ze Lwowa, w którym mnie jeden obojga praw, filozofii i nauk wyzwolonych doktor zapytuje: czy nie opróżniona jaka posada w uniwersytecie krakowskim. A jaka – jemu wszystko jedno, czy weterynaryi, czy mineralogii, czy też historyi powszechnej. On wszystkiego uczyć gotów i wszystkiego uczyć będzie jednako, bo nic nie umie”¹⁵.

Z miażdżącą krytyką spotykał się sposób prowadzenia przez Cukrowicza zajęć: „szanowny profesor na katedrze odgrywa dalej rolę tłumacza, do której, jak widać, już go fatum powołało. Z wlepionymi oczami we francuskie *Manuel du droit Romain*, jaskając się i krztusząc, wlecze swój tłumaczony wykład i to się zowie *Historia et institutiones iuris Romani profitebitur*. A p. Cukrowicz jest człowiek młody i już w pierwszym roku nauczycielstwa mógł pomyśleć o synekurze”¹⁶.

3. PIERWSZY POLSKI PRZEKŁAD *INSTYTUCJI* JUSTYNIANA

Cukrowicz mógł nie czuć się pewnie w roli wykładowcy prawa rzymskiego, dlatego, chcąc zapewne poprawić swoje notowania na wydziale, postanowił wykorzystać w pracy naukowej talent translatorski. Efektem stało się wydanie w 1850 r. pierwszego polskiego przekładu *Instytucji* Justyniana.

Kalinka wiedział o tych zamierzeniach zanim publikacja ujrzała światło dzienne. Pisał bowiem w liście numer czternaście: „pisano nam także, że p. Cukrowicz nową naszą literaturę ma udarować arcydziełem – rozumie się, tłumaczeniem. Będą to tłumaczone instytucje rzymskie! I na co, pytamy? Któż z polskich instytucji uczyć się będzie rzymskiego prawa? Jak wreszcie p. Cukrowicz może zerwać się na tłumaczenie justynianowskich instytucji? W pierwszym tomie Zachariego otrzymaliśmy już próbkę terminologii prawniczej i tej mamy dosyć”¹⁷.

Autor *Listów* omylił się jednak w swoich przepowiedniach. Plując żółcią, zagalopował się tak daleko, że negatywnie zrecenzował dzieło, którego nie czytał, gdyż... fizycznie jeszcze nie istniało. Tymczasem ukazanie się przekładu justyniańskich *Instytucji* autorstwa Cukrowicza stało się naukowym wydarzeniem w Polsce. Fakt ten środowisko prawników oraz historyków prawa z uznaniem odnotowało we wszystkich trzech zaborach. Z przekładu korzystali w swoich pracach m.in. Józefat Zielonacki¹⁸ oraz Franciszek Maciejowski¹⁹, a dyskusja rozpoczęła

¹⁵ Tamże, 61.

¹⁶ Tamże.

¹⁷ *Listy o Krakowie...*, 60–61. Paradoksalnie, to właśnie jakość przekładu pracy francuskiego prawnika przeważała szalę na korzyść Cukrowicza podczas procedury rekrutacyjnej. Zob. J. Sondel, *Z dziejów Katedry Prawa Rzymskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego*, *Prace Historii Nauki PAU* 12 (2013), 102.

¹⁸ Por. J. Zielonacki, *Nauka o posiadaniu i zasiedzeniu według prawa rzymskiego*, Lwów: Drukarnia E. Winiarza 1862, 5.

¹⁹ F. Maciejowski, *Zasady prawa rzymskiego pospolitego podług Instytucji Justyniańskich*, Warszawa 1861, 78.

przez tego ostatniego przyczyniła się do wyklarowania wielu pojęć w polskiej terminologii prawniczej.

4. FRANCISZEK MACIEJOWSKI NA TEMAT PRZEKŁADU CUKROWICZA

Jednym z uznanych uczonych, którzy nie szczędzili pochwał pod adresem tłumacza i jego dzieła, był Franciszek Maciejowski. W drobiazgowej recenzji, ogłoszonej na łamach „Biblioteki Warszawskiej”, ceniony historyk prawa zauważa na wstępie: „pierwszy to jest w mowie polskiej przekład części ogromu praw Justyniańskich, będących podstawą tegowiekowych prawodawstw europejskich. Już więc z tego powodu pod ściślejszy rozbiór wziętym być powinien; tem bardziej, że to dziełko Justyniańskie przeznaczone do pierwotnej nauki prawa, obejmując oznaczenia i nazwy prawnicze, wskazuje rzymską mowę prawniczą, przejętą pod wieloma względami od prawodawstw nowszych”²⁰. W istocie, o ile koncepcje rzymskie w znaczący sposób przyczyniły się do wykształcenia nowożytnych konstrukcji prawnych, o tyle autorzy przekładów, pragnąc znaleźć adekwatne ekwiwalenty rzymskich pojęć, zmuszeni byli sięgać do terminologii sobie współczesnej.

Bardzo przychylnie odnosi się Maciejowski do jakości przekładu Cukrowicza. „Wzorowo – pisze – tłumacz wykonał przekład pod względem wierności z pierwotnym wzorem i toku mowy polskiej; nic więcej do życzenia w ogólności nie pozostaje. Nie trzyma się ściśle toku i wyrażeń łacińskich, ale też od wierności znaczenia i myśli nie odbiega: dlatego przekład jego nie jest ściśle dosłownym, ani zupełnie dowolnym; łączy raczej między ścisłością dosłowną a dowolnością. Tłumacz bowiem, uchwyciwszy myśl prawodawcy, oddaje ją właściwym tokiem mowy polskiej, gładko i zręcznie. Wybornie się też całość czyta”.

Czytając wywody warszawskiego romanisty, odnieść można wrażenie, że mają one charakter jedynie kurtuazyjny, a rzeczywistym celem recenzenta było, jak to się często zdarza, zmiażdżenie ocenianej pracy. Uwag odnośnie do stylistycznej strony przekładu ma bowiem Maciejowski tak wiele, że jego wywód został podzielony na trzy części i ukazał się w dwóch kolejnych numerach „Biblioteki Warszawskiej”²¹. Całość objęła ponad siedemdziesiąt stron!²².

W narracji nie odczuwa się jednak niechęci, raczej może lekką nutkę zazdrości. Warszawski uczone raz za razem podkreśla wysoką wartość całości przekładu, jakby chciał wyjaśnić, że jego stylistyczne uwagi – choć nazbierało się ich mnóstwo –

²⁰ F. Maciejowski, *Ocena dzieła pod napisem: Justyniana Instytucje, z łacińskiego przełożył Alexander Cukrowicz O.P.D. – C.K. prokurator przy Trybunale miasta Krakowa i jego okręgu. Z. profesor prawa rzymskiego w uniwersytecie krakowskim. Kraków, nakładem i czcionkami księgarni pod Sową 1850 r. w 16tce. Str. 356*, Biblioteka Warszawska 49.1 (1853), 554.

²¹ Kolejne części: F. Maciejowski, *Część druga*, Biblioteka Warszawska 49.2 (1853), 145–173; 345–360.

²² J. Kolendo, *Antyk w Uniwersytecie Warszawskim. Nauka i nauczanie w okresie od powstania uczelni do 1915 roku*, Warszawa 1993, 51.

mają charakter poboczny, incydentalny. Pragnie zbudzić w czytelniku przeświadczenie, że on sam nie porwałby się na tak wielkie dzieło i że łatwiej jest dopowiedzieć to czy owo, kiedy monumentalna praca już została wykonana.

5. TEODOR DYDYŃSKI I POLSKI PRZEKŁAD *INSTYTUCJI* GAJUSA

Inny warszawski romanista, Teodor Dydyński²³, również mógł mieć chrapkę na sporządzenie własnego przekładu justyniańskich *Instytucji*. Wydaje się jednak, że forma zaproponowana przez Cukrowicza była powszechnie akceptowana, dlatego przedłożenie nowego tłumaczenia mogłoby spotkać się z niezrozumieniem środowiska. Tym bardziej że w latach sześćdziesiątych XIX w. Dydyński usilnie zabiegał o zdobycie pozycji profesora prawa rzymskiego w Szkole Głównej Warszawskiej. Ponieważ na przybliżenie polskiemu czytelnikowi czekało mnóstwo innych prawniczych tekstów, zdecydował się na podjęcie prac nad *Instytucjami* Gajusa. Dzieło to zdążył nieźle poznać, kiedy jeszcze podczas studiów we Wrocławiu uczęszczał na zajęcia prowadzone przez Georga Philipa Huschkego²⁴. Przystępując do zadania, oparł się właśnie na łacińskim wydaniu Huschkego, które uchodziło wówczas za najlepsze. To ciekawe, że zabiegając o stanowisko, postanowił skorzystać z patentu Cukrowicza, który starając się o podobną posadę w Krakowie, również zamierzał zmiekczyć radę wydziału przekładem, jakiego jeszcze w nauce polskiej nie było. Efektem prac Dydyńskiego stało się wydanie pierwszego polskiego przekładu pierwszej księgi *Instytucji* Gajusa²⁵.

Mimo ciepłego przyjęcia, z jakim spotkała się powyższa publikacja (za grzeczności Maciejowskiego, wypowiedziane niegdyś pod adresem Cukrowicza, teraz rewanżowali się krakowscy koledzy, o czym niżej), Dydyński nie zarzucił zainteresowań podręcznikiem Justyniana. W 1891 r. ukazała się w Berlinie jego osobista edycja tego dzieła, do której przedmowę napisał Paul Krüger, znany niemiecki romanista i współwydawca *Corpus Iuris Civilis*²⁶.

6. FRYDERYK ZOLL NA TEMAT PRZEKŁADU DYDYŃSKIEGO

Najobszerniejszą recenzję pierwszej części przekładu Teodora Dydyńskiego (choć objętościowo naturalnie trudno jej się mierzyć z elaboratami Maciejow-

²³ Wspaniale sporządzona intelektualna biografia Teodora Dydyńskiego – J. Kodrębski, *Teodor Dydyński (1836–1921)*, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego. Nauki humanistyczno-społeczne 59.1 (1968), 135–149; K. Kłodziński, *Wybrane dzieła Teodora Dydyńskiego jako przykład prekursorskich badań nad rzymskim prawem publicznym w Polsce*, Czasopismo Prawno-Historyczne 64.2 (2012), 406–409.

²⁴ Zob. K. Kłodziński, art.cyt., 407.

²⁵ *Instytucje Gaja, przepolszczył, uwagami opatrzył i pierwowzór dodał T. Dydyński*, t. I–II, Warszawa 1865–1867.

²⁶ Th. Dydynski, *Beiträge zur handschriftlichen Überlieferung der justinianischen Rechtsquellen*, t. I: *Institutionen*, Berlin 1891.

skiego) opublikował na łamach periodyku „Czasopismo Poświęcone Prawu i Umiejętnościom Politycznym” krakowski romanista Fryderyk Zoll. Uczony nie krył zadowolenia. „Z prawdziwą radością – pisał – zawiadamiamy czytelników naszych o ukazaniu się nowego dziełka z dziedziny prawa rzymskiego w języku polskim. Jest ono dowodem, że szczupła dotąd liczba prawników naszych, w zawodzie rzeczonym pracująca, powiększyła się o jednego i że wkrótce może podniesie ją silniejszy zastęp mężów, dbających o umiejętność i takowej się poświęcających”²⁷.

Doniosłość przyswojenia polskiemu czytelnikowi intelektualnego dorobku Gajusa nie budziła w opinii recenzenta wątpliwości. Te mogły się jednak pojawić w związku z dogmatem o powszechnej znajomości łaciny wśród studenckiej braci. Sytuacja była delikatna, a dostoyny krakowski profesor, wiedział tak samo, jak wiemy i my, że już wówczas odsetek żaków przygotowanych do czytania dzieł prawników rzymskich w oryginale nie przyprawiał o zawrót głowy. Z kłopotu udało się wybrnąć w sposób wielce dyplomatyczny: „każdy uczeń prawa przynajmniej *Instytucje* Justyniańskie w oryginale przeczytać powinien. Oczywiście jest, iż to daleko prędzej uczyni, jeżeli będzie miał w ręku klucz, za pomocą którego nasuwające mu się trudności w rozumieniu czytanych ustępów będzie w stanie. Nie ulega zaś wątpliwości, że dobre tłumaczenie najlepszym jest kluczem tego rodzaju i dla tego wielką powinniśmy mieć wdzięczność dla Dra ALEKSANDRA CUKROWICZA, który w 1850 r. podjął się tej pracy i wywiązał się z niej jak najchwalebniej”²⁸.

Wniosek z tego taki, że skoro mógł Cukrowicz sporządzić „klucz” gramatyczno-prawniczy, mógł i Dydyński. Zoll wywodził bowiem: „tosamo, cośmy mówili o *Instytucjach* JUSTYNIANA, powiedzieć można o *Instytucjach* GAJA, które obecnie w świecie naukowym tak wielkiej nabrały wagi. Gdyby przeto nasz Autor nic więcej nie był uczynił, jak tylko instytucje te przełożył na język polski, to już tem samem młodzieży naszej wielce byłby się przysłużył”²⁹.

7. IMPORTY CHCIANE I NIECHCIANE

Podręczniki Gajusza i Justyniana w oryginalnej warstwie treściowej wykazują wiele podobieństw. Fryderyk Zoll, przygotowując opinię na temat dzieła Dydyńskiego, dokładnie zapoznał się również z przekładem Cukrowicza oraz uwagami Maciejowskiego. Dlatego udało mu się zauważyć i poddać analizie ciekawe zjawisko.

„Przy tłumaczeniu – pisze Zoll – wielu owych ustępów z GAJA, które przeszły do instytucji Justyniańskich, widocznym jest wpływ wzorowego tłumaczenia CUKROWICZA, jakoteż uwag, poczynionych przez FRANCISZKA MACIEJOWSKIEGO w recenzji tłumaczenia rzeczzonego (szczególniej w §fach 1, 7, 36, 37, 40, 42, 53, 58a, 61, 64, 65, 103, 107, 124, 126–128, 133, 142, 143, 147, 159, 164, 165,

²⁷ *Instytucje Gaja, przepolszczył, uwagami opatrzył i pierwowzór dodał Dr. Teodor Dydyński [krytyczny robiór] przez prof. Dra Zolla, Czasopismo Poświęcone Prawu i Umiejętnościom Politycznym* 3 (1865), 356.

²⁸ F. Zoll, art.cyt., 358.

²⁹ Tamże, 359.

191). W niektórych §fach odstąpił Autor od tłumaczenia CUKROWICZA, nie należało tego jednak czynić w §. 59, który zdaniem naszym przez CUKROWICZA lepiej jest tłumaczony, a następnie w §. 64, mianowicie przy wyrazach: *sed sunt, quales ii, quos mater vulgo concepit* (AUTOR: lecz są porównane z dziećmi nieprawego łoża, CUKR: lecz są porównane z dziećmi w nierządzie spółdzionymi), jako też *vel a Graeca voce quasi sporaden concepti* (Autor: albo podług greckiego wyrazu *sporaden* dzieci nie w małżeńskim związku zrodzone, CUKR: albo od wyrazu greckiego *sporaden*, który znaczy dzieci przypadkowo poczęte). Również należało w nauce o adopcji (§. 97 i dalsze) zatrzymać wyborny wyraz przyswojenie (zamiast przysposobienie), używał go przecież CUKROWICZ (str. 23), przemawiał za nim Maciejowski (B.W. 1853, t. II, str. 159), a nawet sam Autor trzymał się go w §fach poprzednich (§§. 59 i 61). Wreście w §. 186 lepiej było zamiast z oznaczeniem kresu użyć wyrazów z oznaczeniem dnia (CUKROWICZ) albo z dodaniem czasokresu³⁰.

Innym razem jednak recenzent wytyka Dydyńskiemu wzorowanie się pierwszym polskim przekładzie *Instytucji* Justyniana, a zwłaszcza na powstałej przy tej okazji recenzji. W dalszej części jego wywodu czytamy: „w innych znowu miejscach Autor za nadto powodować się dał uwagami MACIEJOWSKIEGO, który nie wszystkie wyrazy obce z jednakim przełożył szczęściem na język polski. I tak np. *jus civile* i *jus gentium* (§. 1) niedobrze oddane są przez wyrazy prawo krajowe, prawo narodów, a gdy Autor zatrzymać już nie chciał najwłaściwszego wyrażenia prawo cywilne, toby lepiej odpowiedział istocie rzeczy, gdyby użył był wyrazów prawo obywatelskie, prawo powszechne (według CUKR.). W §. 19 lepiej było na oznaczenie słów *filius, filia naturalis* użyć wyrazu utartego naturalny aniżeli rodzony, z wyrazem drugim bowiem niełączymy pojęcia, jakie Rzymianie przywiązywali do słów *filius, filia naturalis* (ob. także §. 104). Również i w §§ 40 i 115a nie trzeba się było odstraszać niepolskim słowem testament, wyrażenie bowiem wola ostatnia mieści w sobie pojęcie obszerniejsze, zresztą się woli ostatniej nie sporządza, lecz się ją oświadcza. Także ze spolszczeniem wyrazu testator na rozrządca (§. 200) mimo powagi MACIEJOWSKIEGO zgodzić się nie możemy, podobnie jak i prawo powrotu zdaniem naszym nie odda pojęcia łączonego z rzymskim *jus postliminii* (§. 129)”³¹.

8. WNIOSKI

Odnosząc się do wywodów Fryderyka Zolla, poświęconych jakości tłumaczenia *Instytucji* Gajusa, sporządzonych przez Dydyńskiego, Jerzy Kolendo odrobinę obłudnie zauważył: „Zoll nie był recenzentem zbyt wymagającym, skoro cenił wysoko fatalne tłumaczenie *Instytucji* Justyniana przez Cukrowicza (*op.cit.*, s. 359), ale z jego oceną w wypadku Dydyńskiego wypada się zgodzić”³². Autor tych słów zapominał, że zasługa Cukrowicza nie leży w stylistycznej doskonałości przekładu.

³⁰ Tamże, 362.

³¹ Tamże, 362–363.

³² J. Kolendo, dz.cyt., 86, przyp. 438.

Elaborat Maciejowskiego w mniejszym stopniu dotyczył adekwatności tłumaczenia, a w większym przyszłej formy polskiego języka prawniczego, który w dobie zaborów wciąż się formował.

A wiedzieć trzeba, że sytuacja była szalenie złożona. Oto jeszcze w 1865 r. na łamach „Dziennika Literackiego” anonimowy korespondent, omawiający monografię Jozafata Zielonackiego *O posiadaniu według prawa rzymskiego*, gorzko zauważał: „nie od rzeczy napomknąć wypada tu z żalem, dla czego dotąd w naszym mieście nie zawiązało się jakie towarzystwo uczonych prawników, dla ustalenia terminologii polskiej prawniczej?”³³. W notatce tej dzieło Cukrowicza zyskuje miano „pięknego przekładu”. Dwa lata później być może ten sam autor, podpisujący się tym razem literą E, biadał: „W ogólności bowiem nie mieliśmy pracowników na polu prawa rzymskiego, którzyby pisywali po polsku. Zdolniejsi chwyтали się łaciny, niemczyzny i Bóg wie jakiego języka, byle nie pisać po polsku. Dobrze to dla rozgłosu po za granicą, ale nie dla nas. Mieliliśmy drobne rozprawy polskie z prawa rzymskiego, które pisali: Czacki, Moniuszko, Oładowski, mamy Cukrowicza przekład *Instytucji*, Maciejowskiego wykład prawa rzymskiego, Rzesińskiego przekład Gibbona i na tym koniec. Szczupły, mizerny to poczet dzieł w tej gałęzi umiętności”³⁴.

To oczywiście, że przełożenie jednego z podstawowych źródeł prawa rzymskiego, jakim były i są justyniańskie *Instytucje*, dało wspaniałe pole do dyskusji i pozwoliło wyciągnąć wnioski, z których następnie pełnymi garściami korzystali tłumacze *Instytucji* Gajusa: Teodor Dydyński oraz Cezary Kunderewicz. Rzadziej zwraca się uwagę na fakt, że autorzy niezliczonych podręczników i skryptów do prawa rzymskiego korzystali z przekładów zarówno Cukrowicza jak i Dydyńskiego, aby „właściwe dać rzeczy słowo”. Wiele wyrażen, uwiecznionych w tłumaczeniach *Instytucji* Gajusa i Justyniana, znalazło trwałe miejsce w polskim dyskursie romanistycznym. W konsekwencji młodzi adepci prawa uczyli się rudymentów jurydycznej terminologii opartych na pojęciach wypracowanych i spopularyzowanych przez Cukrowicza, Maciejowskiego oraz Dydyńskiego. Część z nich zasiadła potem w komisjach kodyfikacyjnych prawa cywilnego³⁵, gdzie można było kontynuować niekończącą się dyskusję na temat rodzimej terminologii prawnej. Zapoczątkował ją c.k. prokurator Aleksander Cukrowicz.

Od Cukrowicza rozpoczął się również proces żmudnego spolszczania po-mników prawa rzymskiego, w który wpisuje się niedawne wydanie monumentalnego przekładu justyniańskich *Digestów*. Cukrowicz mógł dukać na wykładach, traktować *Instytucje* Justyniana w sposób instrumentalny, nie mieć dorobku, niewystarczająco „czuć” łacinę, a jeszcze w mniejszym stopniu manifestować poczucie przynależności narodowej i przy tym wszystkim wydawać się antypatyczny. Bez niego jednak, co dobitnie pokazał Fryderyk Zoll starszy, nie byłoby przekładu podręcznika Gajusa w znanej nam formie. Jego wersja *nolens volens* wywarła również wpływ na Cezarego Kunderewicza, choć on sam się od tego odżegnuje.

³³ *Nowe dzieło Dr. J. Zielonackiego*, Dziennik Literacki nr 53 (1862), 428.

³⁴ *Przewodnik*, Dziennik Literacki nr 43 (1865), 352.

³⁵ Krakowski romanista Stanisław Wróblewski, zwany przez współczesnych „polskim Papiniem”, pełnił nawet funkcję jej przewodniczącego. Zob. M. Patniakowski, dz.cyt., 332.

Dziś wspomina się Cukrowicza raczej dlatego, że był właścicielem pięknej kamienicy³⁶ oraz że w jego rodzinnym grobowcu złożono Juliusza Tardowskiego (w 1945 r.)³⁷. Ci, którzy wracają pamięcią do jego przekładu *Instytucji* czytają to mimochodem, gwoili dochowania kronikarskiej rzetelności³⁸, lub powielają krzywdzące opinie na jego temat³⁹. To niesprawiedliwe.

BIBLIOGRAFIA

- Hechel F., *Kraków i ziemia krakowska w okresie Wiosny Ludów. Pamiętniki*, Wrocław: Ossolineum 1950.
- Maciejowski F., *Ocena dzieła pod napisem: Justyniana Instytucje, z łacińskiego przełożył Alexander Cukrowicz O.P.D. – C.K. prokurator przy Trybunale miasta Krakowa i jego okręgu. Z. profesor prawa rzymskiego w uniwersytecie krakowskim. Kraków, nakładem i czcionkami księgarni pod Sową 1850 r. w 16tce. Str. 356*, Biblioteka Warszawska 49.1 (1853), 554–556.
- Maciejowski F., *Część druga*, Biblioteka Warszawska 49.2 (1853), 145–173; 345–360.
- Maciejowski F., *Zasady prawa rzymskiego pospolitego podług Instytucyj Justyniańskich*, Warszawa: Gebethner 1861.
- Mrówczyński J., *Ks. Walerian Kalinka: życie i działalność*, Poznań: Księgarnia św. Wojciecha 1972.
- Listy o Krakowie przez Pęclawskiego*, Poznań: Drukarnia A. Woykowskiego 1850.
- Obwieszczenie*, Jutrzenka nr 105 (1948), 2.
- Patniakowski M., *Dzieje Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego od reformy kółkajowskiej do końca XIX stulecia*, Kraków: Wydawnictwo UJ 1964.
- Rudnicki K., *Wspomnienia prokuratora*, Warszawa: Czytelnik 1956.
- Sondel J., *Z dziejów Katedry Prawa Rzymskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego*, *Prace Historii Nauki PAU* 12 (2013), 169–216.
- Szczerbiński J., *Ewolucja konserwatysty*, *Kwartalnik Historii Prasy Polskiej* 30.3–4 (1991), 56–61.
- Szematyzm Królestwa Galicyi i Lodomerii z Wielkim Księstwem Krakowskim na rok 1876*, Lwów: Drukarnia A.J.O Rogosza 1876.
- Stinia M., *Die Jagiellonen-Universität in der Ära des Ministers Leo Thun. Konzeption-Umsetzung-Nachwirkung*, w: *Die Thun-Hohenstein'schen Universitätsreformen 1849–1860*, red. Ch. Aichner, B. Mazohl, Wien–Köln–Weimar: Bohlau 2017, 198–221.
- Tarnowski S., *Książd Waleryan Kalinka*, Kraków 1887.
- Teka Stańczyka*, Kraków: Universitas 2007.
- Zielonacki J., *Nauka o posiadaniu i zasiedzeniu według prawa rzymskiego*, Lwów: Drukarnia E. Wi-niarza 1862.

³⁶ Zob. A. Chmiel, *Domy krakowskie: ulica świętego Jana*, Kraków 1924, 111.

³⁷ W.S. Kucharski, *Związek Polaków w Austrii „Strzecha” 1894–1994*, Lublin 1996, 95.

³⁸ K. Estreicher, *Polnische Bibliographie des XIX Jahrhunderts*, Krakau 1885; 262; B. Suchodolski, *Historia nauki polskiej 1795–1862*, Wrocław 1977, 809.

³⁹ J. Kolendo, dz.cyt., 51: „przekład Cukrowicza obecnie niemal nieczytelny”. Zob. również *Wstęp*, w: *Instytucje Justyniana*, przeł. C. Kunderewicz, Warszawa 1986, 8: „Pozostawienie znacznej liczby terminów łacińskich w wersji oryginalnej lub spolszczonych tylko zewnątrznie oraz użycie wielu wyrazów niezbyt szczęśliwie «urobionych» złożyły się na to, że przekład Cukrowicza częstokroć razi dzisiejszego czytelnika swą sztucznością”.

**ALEKSANDER CUKROWICZ'S CONTRIBUTION
TO THE POLISH TRANSLATION
OF GAIUS' *INSTITUTIONES* AND OTHER WORKS**

Summary

In 1850 an Austrian Prosecutor Aleksander Cukrowicz for the first time translated *Iustiniani Institutiones* into Polish. His version caused Franciszek Maciejowski to write a long review in which he started a discussion about the form and quality of the future Polish legal terminology. A scholar from Warsaw Teodor Dydyński profited a lot from them both, when he was preparing the first Polish translation of the *Gai Institutiones*.

Key words: *Iustiniani Institutiones*, *Gai Institutiones*, Aleksander Cukrowicz, Franciszek Maciejowski, Fryderyk Zoll

Nota o Autorze

Maciej JOŃCA – doktor habilitowany nauk prawnych, historyk sztuki, profesor nadzwyczajny, kierownik Katedry Prawa Rzymskiego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II. Interesuje się antycznym prawem rzymskim oraz rolą, jaką odegrało w kształtowaniu kulturowego oblicza współczesnego świata. Kontakt: strona internetowa www.kul.pl/rzym (tam: e-mail).